

WŁADIMIR MIAKISZEW

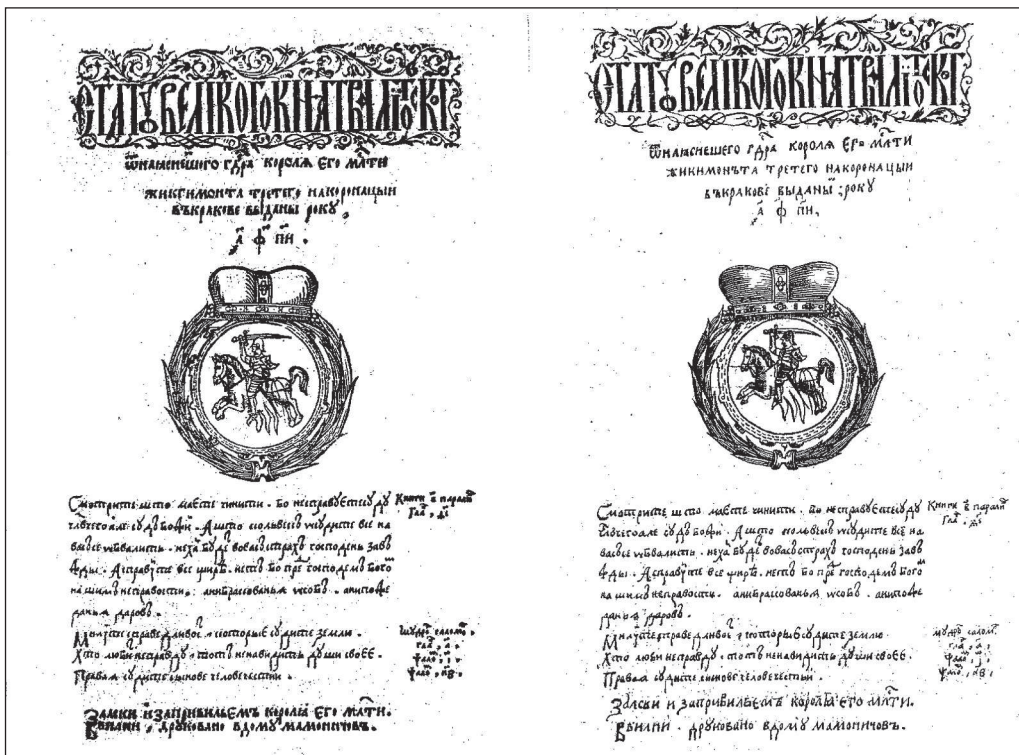
„POLSKIE” KARTY W EGZEMPLARZACH STATUTU LITEWSKIEGO
Z 1588 ROKU (HISTORIA „ODRĘCZNYCH” KOPII)

Podjęcie przeze mnie językowej problematyki Statutu Litewskiego poprzedziła przed wieloma laty fascynacja kodeksem jako książką, produktem typograficznym braci Mamoniczów z Wilna. Zaznajomienie się z sześćdziesięcioma pięcioma egzemplarzami tego starodruku, z których w Krakowie są cztery, ukazało całe spektrum zagadek, stojących przed badaczami już wcześniej. Sprowadzały się one do faktu istnienia nielegalnych przedruków kodeksu, czyli egzemplarzy bliźniaczych, oznaczonych tą samą datą, ale wydanych przez Mamoniczów później. Mimo niemal dwustu lat badań nad Statutem uczeni dotąd nie osiągnęli jednomyślności w kwestii ilości i chronologii jego wydań, nie zidentyfikowali utraconego jakoby egzemplarza kodeksu z biblioteki Jana Suchodolskiego (wnosząc z opisu Samuela Lindego, różnił się on od wszystkich innych znanych egzemplarzy). Nie był wyjaśniony paradoks listy błędów: dlaczego przy składaniu 2. wydania nie zostały poprawione wszystkie błędy drukarskie wskazane w specjalnym rejestrze, sporządzonym w końcu pierwszego wydania.

W hierarchii „książkowych” zagadek Statutu ta, o której dziś będzie mowa, nie zajmuje miejsca najważniejszego. Właśnie dlatego zająłem się nią dopiero po tym, jak udało się rozwiązać wszystkie inne interesujące mnie problemy.

Chodzi mianowicie o obecność w starodrukach kodeksu dwu kart – tytułowej i ostatniej, które nie wyszły z drukarni Mamoniczów. Dość wiernie imitują one pierwodruk, są jednak litografowanymi odbitkami ręcznych kopii, sporządzonymi na starym papierze, niewiele różniącym się od papieru statutowego. Być może, gdybym zobaczył te falsyfikaty jedynie w pierwszym egzemplarzu kodeksu, który trafił w moje ręce (a była to księga ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej), potraktowałbym je jako interesujący przykład amatorskich działań restauratorskich. Moje zaciekawienie podgrzewał jednak fakt, że zapoznając się z kolejnymi egzemplarzami Statutu, co prawda przechowywanymi jedynie w Polsce, raz po raz odkrywałem te same litografie w kodeksach pochodzących z bibliotek Krakowa, oprócz Biblioteki Jagiellońskiej, także z biblioteki Czartoryskich i biblioteki Czapskich, jak również z warszawskiej Biblioteki Publicznej. Wynikałoby

z tego, że ktoś prawdopodobnie w Polsce zajmował się kiedyś „dokompletowaniem” ksiąg kodeksu i robił to metodą chałupniczą, acz z rozmachem.



1. Karty tytułowe Statutu – oryginał i kopia

Uważne zbadanie „odręcznych” kart daje wąty punkt zaczepienia do poszukiwań. Odtwarzany ze stronic oryginału tekst przenoszony był na kopię drogą przerysu liter pod światło, natomiast w przypadku wizerunków graficznych przerysowywane były jedynie podstawowe elementy (np. kontury), pozostałe zaś – na co wskazują drobne różnice i ostrość linii – nanoszono „na oko” z zachowaniem wierności oryginałowi.

Przy tym kopista niezbyt dokładnie wnikał w sens odtwarzanego tekstu, nie znał bowiem języka ruskiego, którym napisany jest Statut. Na karcie tytułowej znajdujemy kilka błędów: **сынове челоуечестни** – **сьомве челоуечестъи**, **зласки** – **залски**, **в виани** – **в виани**.

Nie tylko błędy językowe, ale też zupełnie niedopuszczalna dowolność w podejściu do tekstu oryginalnego widoczna jest na odwrocie karty tytułowej, gdzie odtworzona została tytułatura króla:

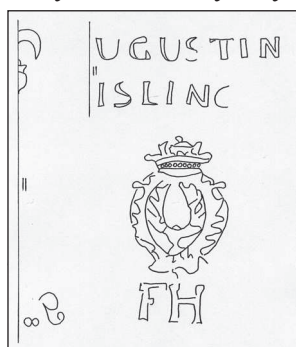
Жикгимон^т Третнй Штлв (zamiast: **Бѣю Мѣтью**) **Корѣ Пѣскій Великй кнзь Литовкй Рѣскій Прѣскій** [opuszczono: **Жомон^тски¹**] **Мазовецкй Подласскй** [zamiast: **Инфланскй¹**] **тою** (zamiast: **тою**) **Бо^тю Млотѣ Назначоны Король Швецки**

Готландскіи [opuszczono: Ванъдальскіи'] И Великоє Кнѣте (zamiast: Кнѣже)
Финландское дѣдичныи (zamiast: дѣдичны) панѣ.



2. Recto karty tytułowej – portret króla: oryginał i kopia

W wyniku zniekształconej formuły tytułowania w tekście kopii Statutu Zygmunt Waza pozbawiony zostaje legalnego prawa do tytułów księcia żmudzkiego i dziedzicznego króla Wenedów, wywłaszczony z Inflant, które już ponad ćwierć wieku wchodziły w skład Rzeczypospolitej. Na uwagę zasługuje też różnica w sformułowaniu ostatniego komponentu tytułu **Великоє Кнѣже Финландъскоє**. Wprowadzone przez kopistę uściślenie **дѣдичныи панѣ** stanowi kalkę zwrotu Magni Ducatus [Finlandiae haeres], który nierzadko był używany w łacińskiej tytulaturze króla.



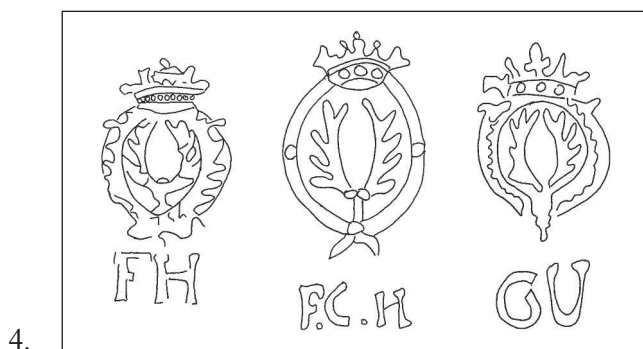
3.

Przy poszukiwaniu autora bądź inicjatora „odręcznej” kopii – w sytuacji, gdy inne dane były nader skąpe – określone nadzieje należało wiązać z analizą papieru, na którym został odwzorowany oryginał. Na trzech spośród siedmiu zachowanych „polskich” kart występują znaki wodne.

Jednak nie udało mi się ich zidentyfikować: dostępne albumy filigranów nie zawierają pełnych odpowiedników, a widoczne tu elementy – lilia w filigranie przy lewym górnym rogu ilustracji 3 i rogi w filigranie z literami FH na tejże ilustracji – wykorzystywane były na oznaczenie papieru w bardzo szerokim zakresie chronologicznym i geograficz-

nym. A równocześnie rozmiary kompozycji (filigran przy lewej krawędzi ilustracji 3) i skomplikowany charakter rysunku (filigran z literami FH na ilustracji 3) pozwalają datować analizowany papier na okres nie wcześniejszy niż 2. połowa XVII wieku.

Z trzech rozpatrywanych znaków wodnych tylko jeden jawi się w pełnym kształcie – to filigran z podobizną rogów. Właśnie w przypadku tego znaku można mówić o podobieństwach bądź wariantach zamieszczonych w albumie litewskiego papieru XV–XVIII wieku¹.



Filigrany te „przedstawiają rogi wyobrażające najprawdopodobniej herb Rogala, którym posługiwało się kilka rodzin na Litwie i w Polsce. Istniało nie mniej niż siedem wariantów tego herbu”². Charakteryzując najbliższe do poszukiwanego znaki wodne 2941 i 2944 (na ilustr. 4 z inicjałami F.C.H. i G.U.), Laucevičius, autor wspomnianego albumu, pisze: „Inicjałów i liter [...] nie udało się rozszyfrować”³. Natomiast datowanie dokumentów, których papier zawiera znaki „Rogala”, pozwala przypuszczać, że filigran pochodzi z końca XVIII wieku: fil. 2941 – Lyda 1792, fil. 2942 – Vilnius 1793, fil. 2943 – Brasta 1791, fil. 2944 – Gardinas 1795, 1797⁴.

Tak więc zbiór wstępnych danych dotyczących wyjaśnienia pochodzenia późniejszych wstawek w egzemplarzach Statutu ograniczał się niewielkim zestawem faktów i przypuszczeń. Prawdopodobnie podrabiano oryginał w Polsce (ze wszystkich zachowanych egzemplarzy kodeksu „odręczne” karty zawierają jedynie Statuty krakowskie i warszawski). Wykonawca, który odtworzył graficznie „ruskojęzyczny” tekst, nie znał oficjalnego języka pisanego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a raczej nawet nie władał cyrylicą. Daty wykonania kopii należałoby szukać w szeroko zakreślonym (stupięćdziesięcioletnim) okresie pomiędzy 2. połową XVII a końcem XVIII wieku.

Wśród podejrzanych o autorstwo „odręcznych” kopii powinni się znaleźć przede wszystkim ludzie, których biografie zawierały już epizod związany z kopiowaniem kodeksu. Ich spis chronologicznie otwiera Józef Naronowicz-Naroński (1610/16–1678),

¹ E. Laucevičius, *Popierus lietuvoje XV–XVIII a. Atlasas*, Vilnius 1967, nr 2940–46.

² Э. Лауцявичюс, *Бумага в Литве в XVI–XVIII в.*, Вильнюс 1967, s. 133.

³ Tamże.

⁴ E. Laucevičius, dz. cyt., s. 215.

pierwszy polski matematyk-encyklopedysta, znany geodeta, kartograf, architekt i inżynier wojskowy.

Piękną historię, związaną z działalnością tego człowieka, statutoznawcy przywoływali na stronicach swych publikacji wielokrotnie⁵. Tak na przykład przedstawia ją Ignacy Daniłowicz: „Kopija rękopisu bibliograficznego Załuskiego (którą posiadam) zaświadcza o znaydowaniu się u tego miłośnika nauk tak pięknie pisanego Statutu trzeciego, że wygrał zakład z Geor. Maurit. Weidmanem⁶ Bibliopolą Lipskim i drukarzem nayszawołanśzym w Europie, utrzymującym jakoby był drukowany. Chował go Załuski za klejnot, niemogący mieć żadney ceny, i mówił, że gdyby był Włochem, powiedziałby: *Quæsti libri vagliano uno mezzo mondo* (te księgi warte pół świata)”⁷.

Nazwisko autora tej wspaniałej kopii wymienione zostało w łacińskiej inskrypcji na karcie tytułowej kodeksu: „Josephus Naronski pinxit et transcripsit”⁸.

Biografia kopisty, choć nie wolna od luk i wątpliwości, daje wyobrażenie o życiowych perypetiach tego utalentowanego człowieka. Naronowicz-Naroński urodził się gdzieś na Litwie pomiędzy 1610 a 1616 rokiem, otrzymał gruntowne wykształcenie, czemu dawał świadectwo w swojej późniejszej działalności. Początkowo zajmował się kartowaniem terytorium Ukrainy, następnie innych ziem Rzeczypospolitej. W 2. połowie lat 50. XVII wieku napisał najważniejsze swoje dzieło – trzytomową *Księgę nauk matematycznych*, której jednak nie zdążył opublikować, ponieważ na mocy uchwały sejmowej z 1658 roku, jako arianin, musiał opuścić Rzeczpospolitą. Banita udał się do Królewca, gdzie dzięki protekcji Bogusława Radziwiłła został zatrudniony u wielkiego elektora Prus Książęcych. Oprócz pełnienia oficjalnych obowiązków mierniczego i kartografa Naroński zajmował się także architekturą, budownictwem wojennym, pisał książki, w tym obszernie – nigdy nieopublikowane – dzieło historyczne *Dowód prawdziwy istorii o najwyższej monarchjej Scythiej Sarmacji [...] a o dzisiejszym Królestwie Polskiem*⁹. W latach 70. sytuacja materialna Narońskiego uległa gwałtownemu pogorszeniu, rząd pruski przez lata(!) nie wypłacał mu należności za wykonane prace. Zmarł syn kartografa, rodzina znalazła się w rozpaczliwym położeniu. Przypuszczalnie więc Naroński nie-

⁵ И. Д а н и л о в и ч ь, *Взгляд на Литовское законодательство и Литовские Статуты*, „Юридическія Записки, изд. П. Рѣдкинымъ”, t. 1, Москва 1841, s. 30; М. Н і к а л а е ў, *Палата кнігапісная. Руканісная кніга на Беларусі ў X–XVIII стагоддзях*, Мінск 1993, s. 120; Г. Я. Г а л е н ч а н к а, *Спісы Статутаў Вялікага княства Літоўскага 1529, 1566 і 1588*, [w:] *Статут Вялікага Княства Літоўскага 1588*, Мінск 1989, s. 528.

⁶ Moritz Georg Weidman (1686–1743), znany niemiecki księgarz i wydawca, kontynuator dzieła ojca, który założył firmę rodziny „Weidmannsche Buchhandlung”.

⁷ I. D a n i ł o w i c z, *Opisanie bibliograficzne dotąd znanych exemplarzy Statutu Litewskiego*, „Dziennik Wileński” 1823, t. 2, s. 165.

⁸ Zob. E. S t a m m, *Z historii matematyki XVII w. w Polsce*, „Wiadomości Matematyczne”, t. 40, 1936, s. 6.

⁹ Rękopis tej pracy znajdował się w słynnej bibliotece Samuela Ernesta Tschapiusa w Królewcu i razem z innymi zbiorami spłonął w roku 1761 (zob. B. O l s z e w i c z, *Kartografia polska XVII w.*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 1931, nr 36, s. 130).

wiele przesadzał, kiedy prosząc w roku 1675 o zwolnienie z obowiązków, pisał, że jako „biedny i zupełnie zrujnowany człowiek chce gdzie indziej szukać kawałka chleba, ażeby zaspokoić głód i ratować w ten sposób nędzne życie swoje i swojej żony”¹⁰. Trzy lata później zmarł¹¹.

Przygotowanie rękopiśmiennej kopii zbioru praw WKL przypadło na ostatnie lata pobytu Naronowicza-Narońskiego w ojczyźnie: 1655–1659. Wtedy właśnie „zapewne powstał jego łudząco podobny do druku, pięknie ozdobiony rękopis Statutu Litewskiego”¹².

Sama w sobie rękopiśmienna księga kartografa mogła posłużyć jedynie jako materiał do przygotowania późniejszych litograficznych odbitek karty tytułowej. Możliwość własnoręcznego „powielania” tej ostatniej wyklucza choćby sytuacja, w jakiej znalazł się wówczas Naroński. Trudno oczekiwać, by człowiek zajęty o wiele poważniejszymi sprawami (np. ukończeniem swego głównego dzieła *Księgi nauk matematycznych*, później zaś po prostu ratowaniem życia), wielokrotnie i z absolutną precyzją(!) przerysowywał wizerunek potrzebny jedynie po to, by skompletować wcale nie rzadkie wówczas książki.

Prawdopodobieństwo mimowolnego, pośredniego udziału Naronowicza-Narońskiego w falsyfikacji mogło potwierdzić bądź obalić porównanie karty tytułowej jego pracy z czterema zawartymi w krakowskich i warszawskim egzemplarzach kodeksu.

Nie wydaje się to obecnie możliwe, jako że legendarny rękopis już od kilku dziesięcioleci nie istnieje. Nie wiadomo, czy podzielił on ciężki emigracyjny los Biblioteki Załuskich i znalazł się w stolicy Imperium Rosyjskiego. Jednak na początku lat 30. XX wieku Statut ten wymieniany był w zbiorach Biblioteki Ordynacji Krasińskich Rp. pod numerem 401¹³ lub 131 (401)¹⁴. Niestety, tragiczne dzieje tej biblioteki dotknęły wprost rękopiśmiennego rarytasu, który spłonął w 1944 roku, gdy po stłumieniu Powstania Warszawskiego niemieckie oddziały „żołnierzy ognia” (Brandkommando) podpaliły najcenniejsze polskie księgozbiory.

W sytuacji, w której naoczne zbadanie dzieła Narońskiego jest niemożliwe, istnieją jednak podstawy, by twierdzić, że z dzisiejszymi „polskimi” kartami kodeksu kartograf nie miał nic wspólnego. Wedle opisu osób, które widziały rękopis Statutu, kopia ta miała dodatkowe ozdoby. B. Olszewicz wspomina o „pięknych winietach”¹⁵, G.J. Halenczanka,

¹⁰ Zob. J. Nowakowa, *Wstęp*, [w:] Naronowicz-Naroński, *Budownictwo wojenne*, Warszawa 1957, s. XII.

¹¹ Fakty z życia Naronowicza-Narońskiego przytaczane są za: J. Nowakowa, *Wstęp*, [w:] Naronowicz-Naroński, dz. cyt., s. VII–XII; T. M. Nowak, *Wstęp*, [w:] J. Naronowicz-Naroński, *Kartografia (rękopis z 1659 roku)*, Białystok 2002, s. 3–5; Z. Lietz, *Naronowicz-Naroński kartograf Prus Książęcych*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1(103), 1969, s. 19–32.

¹² J. Nowakowa, *Wstęp*, [w:] Naronowicz-Naroński, dz. cyt., s. VIII.

¹³ Zob. B. Olszewicz, dz. cyt., s. 129.

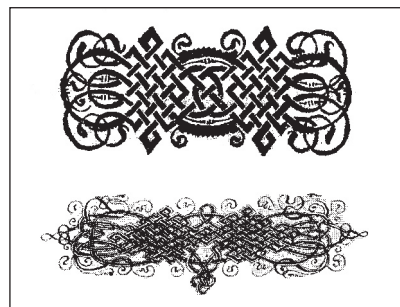
¹⁴ Zob. E. Stamm, dz. cyt., s. 6.

¹⁵ B. Olszewicz, *Kartografia polska XVII w.*, s. 129.

powołując się na świadectwa wcześniejsze, zwraca uwagę na obecność na karcie tytułowej wizerunku dekoracyjnego renesansowego portalu¹⁶.

Wydaje się, że rękopis Józefa Naronowicza-Narońskiego odbiegał od drukowanego oryginału w takim samym stopniu, jak ornamentalna „plecionka”, niewątpliwie narysowana przez kartografa na podobieństwo analogu w Statucie (rycina dolna na ilustracji 5)¹⁷, różni się od typograficznego wzoru z kodeksu Mamoniczów (rycina górna na ilustracji 5).

Wobec niedającej się zweryfikować pierwszej hipotezy wysuniemy kolejną. Dla jej zrozumienia trzeba cofnąć się do początku XIX stulecia i sięgnąć po pionierską pracę na temat Statutu Litewskiego – monografię, która odkryła kodeks dla świata nauki. Była to książka S.B. Lindego *O Statucie Litewskim ruskim językiem i drukiem wydany wiadomość* (Warszawa 1816). W charakterze ilustracji do starodruku Mamoniczów uczony zamieścił dwa rysunki – *recto* karty tytułowej oraz tekstu prawniczego z artykułu 20 pierwszego rozdziału. Sporządzone starannie kopie zaopatrzone są w adnotację: „pisał Antoni Hann z Klasy Vtey Lic. War. 1816. Roku”.



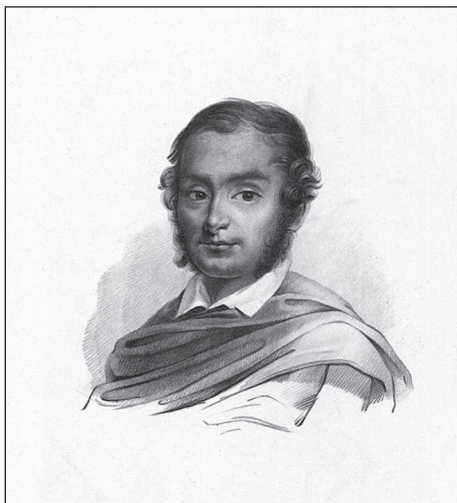
5.



6. Karta tytułowa (drukarski wariant z egzemplarza hr. Suchodolskiego) – oryginał i kopia

¹⁶ Г. Я. Галенчанка, dz. cyt., s. 528.

¹⁷ Ornament ten zamieszczony został przez Naronowicza-Narońskiego jako finalik rękopiśmiennego dzieła *Architektura militaris, to jest Budownictwo wojenne – notabene*, również posiadającego wspaniałą szatę graficzną (zob. Naronowicz-Naroński, *Budownictwo wojenne*, Warszawa 1957).



7. Antoni Hann

Jak potoczyły się losy tego licealisty? Czy mógł on później przypomnieć sobie dawne czasy i raz jeszcze powprawiać się w kopiowaniu kodeksu?

Antoni Hann (1796–1861) po ukończeniu liceum studiował nauki przyrodnicze na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie następnie pracował jako preparator w katedrze chemii.

W połowie lat 20. XIX wieku w Warszawie podjęto próby uruchomienia uczelni technicznej. Jej twórcy w trosce o przygotowanie kadr naukowo-dydaktycznych postanowili wysłać najlepiej rokujących uniwersyteckich magistrów za granicę, by przygotować ich do funkcji przyszłych profesorów przyszłej Politechniki. Pośród wybranych znalazł się także Antoni Hann. W ciągu czterech lat delegacji (1825–

–1829) uczył się on technologii pracy w przedsiębiorstwach w Wiedniu i w Paryżu, poznawał tajemnice produkcyjne na terenie Niemiec, Belgii, Holandii, a wreszcie Anglii; w celu zdobycia niezbędnych doświadczeń nie wahał się podejmować pracy zwykłego robotnika. Po powrocie do ojczyzny, już jako profesor, objął katedrę chemii stosowanej na Politechnice Warszawskiej, gdzie przepracował zaledwie kilka miesięcy. W 1830 roku – podczas Powstania Listopadowego – kierował fabryką produkującą azotany, później zaś, po opuszczeniu wraz z polskimi wojskami Warszawy, był zmuszony wyemigrować do pruskiego wówczas Elbląga. Powróciwszy do ojczyzny, nie został dopuszczony do pracy w charakterze wykładowcy – „wobec ostrożności ze strony władzy naukowej [...] nie znalazł miejsca w zawodzie publicznym”¹⁸. Z niewielkim powodzeniem zajmował się prywatną przedsiębiorczością i dopiero w 1843 roku był przyjęty do służby w warszawskiej mennicy, której do śmierci dyrektorował¹⁹.

Takie – w wielu aspektach typowe dla patrioty w ciężkich czasach – było życie człowieka, któremu „nieszczęsne położenie kraju nie pozwoliło zużytkować wielkiej wiedzy, bystrości i przygotowania na cele naukowe”²⁰. W związku z interesującą nas problematyką warto jednak przyjrzeć się bliżej twórczej spuściźnie Hanny.

W 1826 roku uczony publikuje uwagi *O fałszowaniu pism i sposobach odkrycia tegoż*²¹, w których udziela praktycznych wskazówek, jak rozpoznać fałszyfikaty. Wtedy też

¹⁸ F. Kucharzewski, *O profesorach naszej pierwszej Politechniki*, „Przegląd Techniczny” 1929, s. 1026.

¹⁹ Zob. *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 9, Wrocław 1960, s. 277–278; J. Belza, *Antoni Hann*, „Biblioteka Warszawska” 1861, t. 4, s. 191–197; W. Leppert, *Rys rozwoju chemii w Polsce do r. 1830*, Warszawa 1917, s. 130–137.

²⁰ W. Leppert, dz. cyt., s. 137.

²¹ Zob. „Izys Polska, czyli Dziennik Umiejętności, Wynalazków, Kunsztów i Rękodziel, Poświęcony-Krajowemu Przemysłowi, Tudzież Potrzebie Wiejskiego i Miejskiego Gospodarstwa” 1826, t. 1, s. 284.

ukazuje się bodaj czy nie najważniejszy jego artykuł – *Sposób rytowania na szkłe za pomocą kwasu fluorowego*²². Właściwości tego kwasu znane były od czasów jego odkrycia w 1771 roku, jednak nikt przed Hannem nie używał go do „utrwalenia” obrazu. Zauważywszy, że szkło w miejscach powleczone lakierem koralowym nie ulega utlenianiu, uczony przy pomocy igieł rozmaitej grubości nanosił na lakierowaną powłokę inskrypcję lub rysunek i powlekał je rozcieńczonym roztworem kwasu. Po chemicznym usunięciu lakieru otrzymywał wizerunki „zupełnie wyraźne i odpowiednio cieniowane”²³. W uwagach redakcyjnych, towarzyszących wymienionej publikacji, powiedziano, że „Rysunek przez P. Hanna własnoręcznie wykonany został sposobem kreskowanym, iak się rytuje na miedzi; spuścistość w kreskach cieniowanych i ich głębokość iest zupełnie równa, przeto kwas wszędzie równo szkło, przez zdercie lakieru obnażone, powyżerał”²⁴. Warto odnotować, że sposób ten znalazł wkrótce powszechne uznanie i wykorzystywany był jeszcze sto lat później.

Opisane odkrycie było w znacznym stopniu dokonane dzięki pasji Hanna, który „posiadał duże zdolności rysunkowe i dla tego zajmował się także gorąco litografią i grafiką, sam też osobiście wyrysował podobiznę tytułu do statutu litewskiego z herbem z 1816 roku (mowa o ilustracjach do monografii S.B. Lindego – W. M.); rysunki królów polskich do 1-go wydania «Pielgrzym z Dobromila» (utwór Izabeli Czartoryskiej²⁵); podobizny podpisów: Sobieskiego, Leszczyńskiego, Poniatowskiego, Kołłątaja, Kościuszki i innych”²⁶.

Wydawać by się mogło, że wystarczy porównać wizerunki Zygmunta III Wazy – anonimowe na „polskich” kartach kodeksu i autorskie, stworzone przez Hanna jako ilustracje do książki Izabeli Czartoryskiej – i wszystko się wyjaśni. Tyle tylko, że pierwsze wydanie *Pielgrzym z Dobromila* – popularnej historii Polski, napisanej dla wiejskich dzieci – ma reputację książki-widma. Przyjmuje się, że dzieło Izabeli Czartoryskiej ujrzęło światło dzienne w 1818 roku, co wynikałoby z zapisu „wydanie drugie poprawione” w egzemplarzach z roku 1819. Jednak pierwszego wydania tej książki w polskich bibliotekach, na ile mi wiadomo, nie było i nie ma. Nieprzypadkowo swego czasu K. Estreicher powątpiewał: „Czy to wyd. istnieje?”²⁷.

Nie mając więc możliwości identyfikacji portretów królewskich, rozważmy argumenty „za” i „przeciw” przypisywaniu autorstwa kopiowanych kart Statutu Antoniemu Hannowi.

„Za” przemawia fakt znajomości przez profesora pierwodruku kodeksu, zdobyte doświadczenie w przygotowaniu rysunków i tekstów do litografowania, sięgnięcie po podobną technikę naniesienia obrazu. Jednakże argumenty „przeciw” wydają się równie

²² Tamże, s. 428–430.

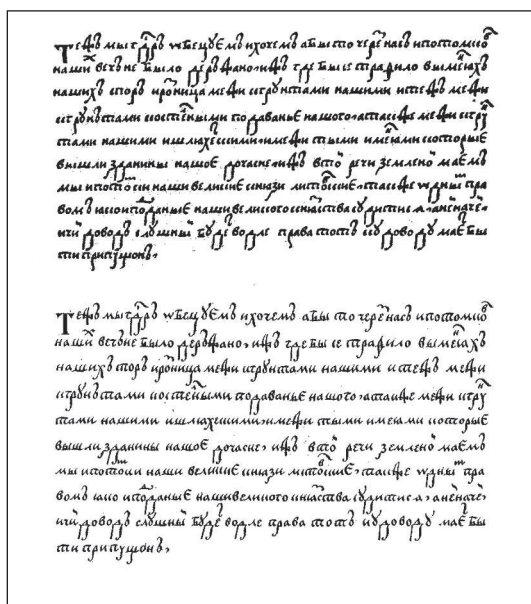
²³ W. L e p p e r t, dz. cyt., s. 132–133.

²⁴ „Izys Polska ...” 1826, t. 1, s. 430.

²⁵ Izabela (Elżbieta) Czartoryska (1746–1835), księżna, żona księcia Adama Czartoryskiego; stworzyła w Puławach jedno z najważniejszych centrów kulturalnych Polski początku XIX wieku.

²⁶ W. L e p p e r t, dz. cyt., s. 133.

²⁷ K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 3, Kraków 1962, s. 355.



8.

Pochodził on z rodziny znanych prawników, i jako człowiek zamożny, nie pełnił żadnej służby publicznej: zarządzał trzema należącymi doń domami i bez reszty oddawał się pasjom kolekcjonowania monet, starodruków i miedziorytów. Zajmował się też prywatnym handlem książkami, brał w komis całe kolekcje, przez wiele lat kierował działem starych druków w księgarni Józefa Friedleina, jako wolontariusz brał udział w katalogowaniu miedziorytów z Biblioteki Jagiellońskiej. Był twórcą, wiceprzewodniczącym, a później członkiem honorowym krakowskiego Towarzystwa Numizmatycznego, w latach 1889–1900 redagował „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”²⁹.

Zbiory Bartynowskiego zadziwiały i wciąż zadziwiają swoimi rozmiarami i bogactwem. Ma-

przekonujące. Chodzi tu o niewątpliwą różnicę manieri kopiowania tekstów, to znaczy staranność i dokładność charakteryzująca Hanna-licealistę podczas odtworzenia fragmentu kodeksu dla monografii Lindego (na ilustracji 8 kopiowany fragment podajemy pod oryginałem) w porównaniu z pewnym niedbalstwem imitatora „polskich” kart Statutu).

Zresztą i papier „odręcznych” kopii został wyprodukowany co najmniej trzydzieści lat wcześniej niż uczoney znalazł nowy sposób rytowania.

Poszukiwania te musiały więc być kontynuowane, tym bardziej, że w polu widzenia znalazł się trzeci pretendent do autorstwa badanych kart kodeksu²⁸ – Władysław Bartynowski (1832–1918), krakowski numizmatyk, antykwariusz i archeolog.



9. Władysław Bartynowski

²⁸ Wyrazy wdzięczności za bezcenną podpowiedź, która posłużyła za punkt wyjścia do tej hipotezy, kieruję pod adresem Agnieszki Perzanowskiej, kierującej Działem Starych Druków, Rękopisów i Kartografii Muzeum Narodowego w Krakowie.

²⁹ PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 335–336; *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 41–42.

jąc, na przykład, słabość do miedziorytów, szczególnie zaś do starych portretów, „doprowadził kolekcję do pierwszorzędного znaczenia, tworząc zbiór kilku tysięcy miedziorytów, litografij i drzeworytów z portretami rozmaitych wybitnych w Polsce ludzi”³⁰.

Miał szczególne upodobanie w restaurowaniu i kompletowaniu starych książek, gromadząc przy tej sposobności olbrzymią – nie mającą sobie równych – kolekcję faksymiliów kart tytułowych³¹. Prace przygotowawcze nad reprodukcją dzieł rzadkich rozpoczęła jeszcze w połowie lat 60. XIX wieku. Kopie sporządzał techniką litografii lub autografii. W tym ostatnim przypadku rysunek bądź tekst przenoszony jest nie na kamień, lecz na papier przedrukowy, przy czym artysta ma możliwość rysowania w sposób tradycyjny, bez użycia wizerunku lustrzanego. O popycie na oferowane przez Bartynowskiego usługi restauratorskie świadczyć może fakt, że powierzono mu dokonywanie wielu unikatów z Biblioteki Jagiellońskiej³².

Słynny polski historyk Marian Gumowski³³, w dużym stopniu zawdzięczający swoją formację zawodową Bartynowskiemu, pisze o pracowniach zorganizowanych bezpośrednio w domu nauczyciela przy ul. Pędzichów 12: „Wśród ścian zastawionych książkami podręcznej biblioteki, wśród portretów rozmaitych zbieraczy i numizmatyków polskich, porozwieszanych, gdzie się dało, uderzała w oczy sama szlachetna postać W. Bartynowskiego, poruszającego się pośród swoich asystentów, zajętych monetami, drukiem lub katalogiem. Do nich należał i K. Bąkowski – artysta malarz, i F. Kopera – późniejszy dyrektor Muzeum Narodowego, i J. Bessaga, K. Kownacka, i inni. W tym szeregu ja byłem nabytkiem najpóźniejszym”³⁴. W procesie restauracji starych ksiąg z XV i XVI wieku, których stan był z reguły nie najlepszy – zazwyczaj brakowało początku i końca – Bartynowski potrafił „z niesłychaną cierpliwością dobierać odpowiedni stary papier, kalkować całe strony z trudem odzyskanych, a lepiej dochowanych oryginałów, potem zszywać i oprawiać, czego specjalny kurs przeszedł w jednej introligatorskiej pracowni. Przez to stał się niepospolitym znawcą bibliograficznym, a odbijając i powielając swoje kopie i przerysy, gromadził tym samym dla siebie faksymilia tytułów i drzeworytów, dedykacji i finałów książkowych, jakie przy restaurowaniu wypadło mu dorabiać i uzupełniać. W ten sposób zebrał w ciągu lat karty do blisko 700 starodruków, a katalog ich opublikował w «Wiadomościach Num. i Arch.»”³⁵.

Właśnie ta publikacja świadczy o tym, że pod koniec XIX wieku rekonstrukcja starych ksiąg odbywała się „taśmowo”. Broszurze-załącznikowi pod nazwą *Katalog tytułów i kart i dzieł dawnych polskich oryginalnych i faksymilowanych, które w celu kom-*

³⁰ PSB, t. 1, s. 335.

³¹ Tamże, s. 335–336.

³² *Słownik pracowników książki polskiej*, s. 41–42.

³³ Marian Gumowski (1881–1974) – specjalista w zakresie heraldyki, numizmatyki i sfragistyki, autor ok. 400 publikacji. Kierował muzeami: Czartoryskich w Krakowie (1903–1919) i Wielkopolskim w Poznaniu (1919–1932). Powojenna działalność Gumowskiego, który został już profesorem, związana była z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu.

³⁴ M. G u m o w s k i, *Wspomnienia numizmatyka*, Kraków 1965, s. 19.

³⁵ Tamże, s. 26.

pletowania książek rzadkich a uszkodzonych nabywać można towarzyszyła w czasopiśmie notatka podpisana przez samego Bartynowskiego³⁶. Autor ujawnia w niej niektóre niuanse pracy restauratorskiej: „wartość książki stanowi jej treść, a jeżeli jej stan materialny wymaga pomocy, to obowiązkiem jest właściciela zaopiekować się nią, uzupełnić jej karty, przez dodanie brakujących z innego egzemplarza, lub odtworzenie na drodze mechanicznej nowych na odpowiednim o ile to możliwe papierze. Książkę całą, jeżeli zachodzi tego potrzeba, wypada planiować³⁷ i na nowo stosownie do wieku, z którego pochodzi, oprawić, bez ponownego obcinania. Tym sposobem zabezpieczy się jej byt na długie jeszcze czasy”³⁸.

W samym *Katalogu...*, który zawiera informacje o 617 pozycjach książkowych, przedstawiono nieskomplikowane zasady sprzedaży: „Odbicia na dawnym papierze są o 10 % droższe. Na nowym albo planiowanym po cenach wskazanych. Brak ceny oznacza, że egzemplarze są już wyczerpane”³⁹.

Pod numerem 500 na 22 stronie broszury umieszczony jest „Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wilno 1588, fol. (druk ruski). Tytuł, k. 2ga i 3cia po tytule atgr. (= autografia) – po 2 –” (złote reńskie⁴⁰). Jeśli porówna się tę cenę z wartością skopiowanych kart, pochodzących z innych ksiąg, okaże się, że pierwodruk Mamoniczów kosztuje ani drogo, ani tanio. Na przykład autografia karty tytułowej pierwszego polskojęzycznego wydania kodeksu (1614) kosztowałaby potencjalnego nabywcę 2.50 złotych reńskich, tyle samo trzeba by wyłożyć za każdą (oprócz tytułowej) oryginalną kartę tej księgi. Kopia karty tytułowej Biblii Ostrogskiej kosztowała „2.50, karta przedtytuł. z Apostołem 1.50”⁴¹.

Katalog kończy się zwrotem do czytelników: „Pragnąc powiększyć niniejszy zbiór tytułów i ułatwić nabywanie, przyjmuję w zamian i nabywam oryginalne lub dobrze faksymilowane tytuły dzieł polskich XV–XVII wieku, lub też odstępuję, o ile szczupły zapas starczy, po cenach podanych. Gdyby zachodziła potrzeba nabycia dzieł defektowanych oryginalnych w całości, wyżej w katalogu podanych, ceny mogą być znacznie obniżone. Władysław Bartynowski, w Krakowie, ul. Poselska Nr 7”⁴².

Jak widzimy z zaprezentowanych trzech hipotez, dotyczących pochodzenia „polskich” kart Statutu, zakładających udział w kopiowaniu kolejno: Narońskiego, Hanna i Bartynowskiego, ostatnia wydaje się najbardziej uzasadniona i praktycznie pozbawiona słabych miejsc. Jej przyjęcie tłumaczy, między innymi, oczywistą niezgodność dwu

³⁶ Zob. rozdział *Kronika* w piśmie „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. 2, nr 24 i 25, 1895, kol. 342–344.

³⁷ Zabieg planiowania polega na wzmocnieniu kart poprzez nasączenie ich rzadkim roztworem kleju zwierzęcego z dodatkiem ałunu.

³⁸ Zob. przyp. 36.

³⁹ *Katalog tytułów i kart i dzieł...*, dodatek do nr 24 i 25 „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych”, t. 2, 1895, s. 1.

⁴⁰ Złoty reński (gulden austro-węgierski) to srebrna moneta Austro-Węgier, których częścią była wówczas, jak wiadomo, Małopolska.

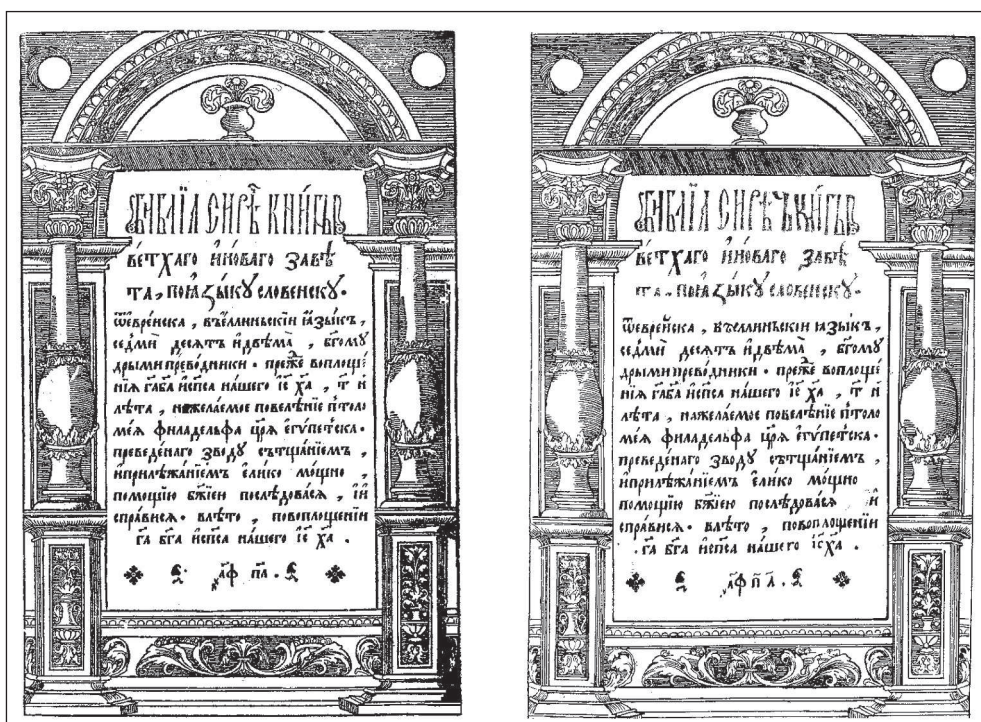
⁴¹ *Katalog tytułów i kart i dzieł...*, s. 22, 2.

⁴² Tamże, s. 28.

chronologicznych cech kopii: jednoczesnego użycia nowej techniki powielania rysunku – litografii (wynalezionej w 1796 roku) i starego materiału – papieru, z pewnością nie pochodzącego z XIX stulecia. W swej pracy Bartynowski wykorzystywał wolne, niezapisane karty z ksiąg grodzkich i innych dokumentów urzędowych, pochodzących z wcześniejszych epok.

Niemniej jednak, aby trzecia hipoteza stała się twierdzeniem, niezbędne są dodatkowe argumenty. Mogą ich dostarczyć księgi, które trafiły do pracowni restauratorskiej Bartynowskiego. W zasobach Biblioteki Jagiellońskiej takie pozycje występują.

Jako przykład może posłużyć chociażby egzemplarz Biblii Ostrogskiej (Cim. 8313) z kartą tytułową, wykonaną techniką autografii.



10. Karta tytułowa Biblii Ostrogskiej – oryginał i kopia

O tym, że Bartynowski miał tę księgę w rękach, wskazuje notatka Karola Estreichera, ówczesnego dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej: „24.6.84 zamieniono z Friedleinem Bartynowskim za Sirenusza z dopłatą 20 zł Reńskich”.

Przy porównaniu kopii z oryginałem warto zwrócić uwagę na wykorzystanie przy kopiowaniu techniki przerysu, a także występowanie błędów, z których najpoważniejszy dotyczy roku wydania księgi: **Ѡ** евренска – **Ѡ** еврейска; **въ** еллинскій – **въ** еллинскѣи; **афпа** – **афпд** (zamiast ostatniej jedynek w liczebniku „1581” [**а** = 1] widnieje bezsensowne oznaczenie dziesiątek [**д** = 30]).

Innego, być może nie tak znamiennego, ale za to bardziej przekonującego przykładu dostarcza książka: [Marcin Siennik], *Lekarstwa doświadczone...*, (Kraków) 1564, (Cim. 4448). Na wyklejce widnieje uwaga K. Estreichera, dotycząca egzemplarza: „10 kart dorobił Bartynowski za 30 złReń”. Zastosowano tu tę samą technikę kopiowania, co w Biblii Ostrogskiej i Statutach Litewskich.

Ostatecznie kropkę nad i w kwestii słuszności hipotezy, przypisującej autorstwo „polskich” kart Bartynowskiemu, można by postawić po odnalezieniu autograficznego wzoru, który posłużył do wykonania kopii. Sam inicjator kampanii na rzecz restauracji starych ksiąg pisał swego czasu, że *Katalog tytułów i kart...*, oddany do użytku czytelników, jest zarazem katalogiem *Kolekcji* gromadzonej przezeń na przestrzeni trzydziestu lat i stale poszerzanej dzięki wymianom i zakupom⁴³. Zestaw owych reprodukcji otrzymał kiedyś od swego mistrza Marian Gumowski: „Album tych tytułów, obejmujący przeszło 700 pozycji, otrzymałem sam od niego w upominku, ale w czasie wojny, w 1940 roku, stał się pastwą grabieży niemieckiej. Dotąd jeszcze uważam to sobie za największą krzywdę wyrządzoną przez wroga”⁴⁴. Prawdopodobnie taki sam zestaw zachował też Bartynowski. Jednakże w kolekcjach przekazanych przez niego do Muzeum Czapskich tego albumu, niestety, nie ma.

Mimo iż na tym etapie badań nie udało mi się wydobyć ostatecznego dowodu, uważam, że istnieją wystarczające podstawy do stwierdzenia, że „polskie” karty Statutu zostały wykonane przez W. Bartynowskiego i pracowników jego warsztatu.

“POLISH” FOLIOS IN THE 1588 COPIES OF THE LITHUANIAN STATUTE
(A HISTORY OF THE “HANDWRITTEN” COPIES)

SUMMARY

This article attempts to ascertain the authorship of two forged folios in the Lithuanian Statute of 1588 – the first one and the last one. They imitate the first edition quite accurately, however they are prints of handmade copies, litographed on old paper which is not very different from statute paper. The fact that such folios find themselves in those particular copies of the codex which are stored only in Poland means that their author should be mainly searched for in the territories of the Polish-Lithuanian Commonwealth. In this article three hypotheses are made and examined: that the “Polish” folios could have been forged by the famous mathematician and cartographer Józef Naronowicz-Naroński (1610/16–1678), by the professor of Warsaw University of Technology Antoni Hann (1796–1861), or by the Cracow antiquarian Władysław Bartynowski (1832–1918). Each of them, at some point in their lives, was briefly involved in copying the Lithuanian Statute published by the Mamonicz printing house.

⁴³ „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. 2, nr 24 i 25, 1895, kol. 342.

⁴⁴ M. G u m o w s k i, dz. cyt., s. 18.

РЕЗЮМЕ

В статье предпринимается попытка определения авторства достаточно умелых подделок под старопечать – титульного и последнего листов Литовского Статута 1588 года. Копии были сделаны от руки, а потом тиражированы на старой бумаге, лишь немногим отличающейся от использованной в оригинале. Сам факт обнаружения этих листов в экземплярах кодекса, хранящихся исключительно в польских библиотеках, заставляет искать автора подделки на территориях Речи Посполитой. В статье выдвигаются и рассматриваются три гипотезы: „польские” листы могли изготовить: известный картограф Юзеф Наронович-Нароньский (1610/16–1678), профессор Варшавского политехнического института Антоний Ханн (1796–1861) и краковский антиквар Владислав Баргиновский (1832–1918). Каждый из них в своей биографии имел эпизод, связанный с копированием первопечатного Литовского Статута.